

## II etap IV Synodu Archidiecezji Łódzkiej „Przyszłość Kościoła Łódzkiego idzie przez rodzinę”

Materiały do pracy parafialnych zespołów synodalnych, szkolnych kół synodalnych na poziomie szkoły ponadpodstawowej oraz innych zespołów i kół (przeznaczone na miesiąc marzec 2019 roku)

### Temat I: Rzeczywistość rodzin i wyzwania (rozdział II *Amoris Laetitia*)

1. *„Wierni nauczaniu Chrystusa spoglądamy na rzeczywistość współczesnej rodziny w całej jej złożoności, w jej światłach i cieniach [...]. Zmiana antropologiczno-kulturowa wpływa dziś na wszystkie aspekty życia i wymaga podejścia analitycznego i zróżnicowanego”. W sytuacji sprzed kilkudziesięciu lat, biskupi Hiszpanii wskazali na większe przestrzenie wolności w rzeczywistości domowej: „ze sprawiedliwym podziałem ciężarów, obowiązków i zadań, [...] bardziej doceniając osobistą komunikację między małżonkami, można przyczynić się do humanizacji całego życia rodzinnego. [...] Ani społeczeństwo, w którym żyjemy, ani to, w kierunku którego zmierzamy, nie pozwalają na nieroztropne trwanie form i wzorów z przeszłości”. Jednak „mamy świadomość zasadniczej orientacji zmian antropologiczno-kulturowych, z powodu których ludzie są mniej, niż w przeszłości, wspierani przez struktury społeczne w ich życiu uczuciowym i rodzinnym” (nr 32).*

#### Jak zmienił się obraz rodziny w ostatnich latach?

2. *Z drugiej strony, „musimy również wziąć pod uwagę rosnące zagrożenie stwarzane przez wybujały indywidualizm, który wynaturza więzi rodzinne i doprowadza do traktowania każdego członka rodziny jako samotnej wyspy, sprawiając, że w niektórych przypadkach dominuje idea podmiotu, który tworzy się zgodnie z własnymi pragnieniami traktowanymi jako absolut”. „Napięcia wywołane doprowadzoną do przesady indywidualistyczną kulturą posiadania i przyjemności rodzą w obrębie rodzin sytuacje nietolerancji i agresji”. Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na tempo współczesnego życia, stres, organizację życia społecznego i pracy, ponieważ są to czynniki kulturowe, które zagrażają możliwości trwałych decyzji. Równocześnie napotykać zjawiska dwuznaczne. Na przykład ceniona jest taka personalizacja, która zwraca uwagę na autentyczność, zamiast na odtwarzanie nakazanych zachowań. Jest to wartość, która może promować różne zdolności i spontaniczność, ale źle ukierunkowana, może tworzyć postawy stałej nieufności, ucieczki od zobowiązań, zamknięcia się w wygodzie, arogancji. Wolność wyboru pozwala na planowanie swego życia i pielęgnowanie tego, co w nas najlepsze, ale jeśli nie ma szlachetnych celów i dyscypliny osobistej, przeradza się w niemożność wielkodusznego oddania siebie. Rzeczywiście, w wielu krajach, w których spada liczba małżeństw, coraz więcej osób decyduje się na życie w samotności lub na współżycie w konkubinacie. Możemy również podkreślić godne pochwały poczucie sprawiedliwości; jeśli jednak jest ona źle rozumiana, to przekształca obywateli w klientów domagających się jedynie świadczenia usług (nr 33).*

*Jeśli te zagrożenia przenoszą się na sposób rozumienia rodziny, to może się ona stać miejscem przechodnim, ku któremu kierujemy się, gdy wydaje się to nam wygodne, lub gdzie idziemy wówczas, gdy mamy zamiar dochodzić praw, podczas gdy więzi są zdane na niepewność kapryśnych pragnień i okoliczności. Istotnie, łatwo dziś pomylić prawdziwą wolność z ideą, że każdy osądza według własnego widzi mi się, jakby poza indywidualnymi osobami nie było żadnych prawd, wartości, zasad, które nas ukierunkowują, jak gdyby wszystko było równe i na wszystko powinno się pozwolić. W tym kontekście ideał małżeństwa, z zaangażowaniem wyłączności i stabilności, okazuje się zniszczony przez okolicznościowe konwenanse lub kaprysy wrażliwości. Ludzie obawiają się samotności, pragną przestrzeni ochrony i wierności, ale jednocześnie zwiększa się strach przed uwięzieniem przez relację, która mogłaby odroczyć osiągnięcie aspiracji osobistych (nr 34).*

*Wspomniano także o narkomanii jako o jednej z bolączek naszych czasów, powodującej cierpienia wielu rodzin, a często prowadzącej także do ich zniszczenia. Coś podobnego ma miejsce w przypadku alkoholizmu, hazardu i innych uzależnień. Rodzina mogłaby być miejscem zapobiegania i wdrażania dobrych reguł, ale społeczeństwo i polityka nieustannie zauważają, że rodzina zagrożona „traci zdolność do reagowania, aby pomóc swoim członkom [...]”. Dostrzegamy poważne konsekwencje tego załamania w zniszczonych rodzinach, wykorzenionych dzieciach, opuszczonych osobach starszych, osieroconych dzieciach żyjących rodziców oraz zdeorientowanych i pozbawionych reguł ludziach młodych”. Jak wskazali biskupi Meksyku, istnieją smutne sytuacje przemocy w rodzinie, które są wylęgarnią nowych form agresji społecznej, ponieważ „stosunki rodzinne wyjaśniają również predyspozycje do gwałtownej osobowości. Rodziny, które na to są narażone, to te, w których brakuje komunikacji; te, w których dominują postawy obronne, a ich członkowie nawzajem się nie wspierają; gdzie nie ma zajęć rodzinnych sprzyjających uczestnictwu; gdzie relacje między rodzicami są często konfliktowe i gwałtowne, a relacje między rodzicami a dziećmi są nacechowane postawami wrogości. Przemoc domowa jest szkołą urazów i nienawiści w podstawowych relacjach międzyludzkich” (nr 51).*

*Nikt nie może myśleć, że osłabienie rodziny jako społeczności naturalnej, opartej na małżeństwie jest czymś, co społeczeństwu przynosi korzyści. Jest wręcz odwrotnie: wyrządza szkodę dojrzeniu ludzi, kultywowaniu wartości społecznych i rozwojowi etycznemu miast i narodów. Nie dostrzega się już wyraźnie, że tylko wyłączny i nierozzerwalny związek między mężczyzną a kobietą realizuje w pełni funkcję społeczną, będąc zaangażowaniem stabilnym i umożliwiającym płodność. Musimy uznać wiele różnych sytuacji rodzinnych, które mogą zapewnić jakąś regułę życia, ale związków nieformalnych lub na przykład między osobami tej samej płci, nie można zwyczajnie zrównywać z małżeństwem. Żaden związek niepewny lub zamknięty na przekazywanie życia nie zapewnia nam przyszłości społeczeństwa. Któż jednak troszczy się dziś o wspieranie małżonków, pomaganie im w przewyciężeniu stojących przed nimi zagrożeń, towarzyszenie im w ich roli wychowawczej, utwierdzanie stabilności jedności małżeńskiej? (nr 52).*

*„W niektórych społeczeństwach wciąż utrzymuje się praktyka poligamii; w innych zaś trwa praktyka małżeństw aranżowanych. [...] W wielu środowiskach, i to nie tylko na Zachodzie, szerzy się praktyka wspólnego zamieszkania przed ślubem, a nawet wspólnego zamieszkania bez zamiaru zawierania jakiegokolwiek związku*

*instytucjonalnego”. W licznych krajach ustawodawstwo ułatwia rozwijanie się wielu alternatyw, tak że małżeństwo cechujące się wyłącznością, nierozzerwalnością i otwartością na życie jawi się w końcu jako propozycja staromodna, jedna spośród wielu innych. W wielu krajach postępuje dekonstrukcja prawna rodziny, która dąży do przyjęcia form opartych niemal wyłącznie na paradygmacie autonomii woli. Mimo, że słusznie i sprawiedliwie odrzucane są stare formy rodziny „tradycyjnej”, charakteryzującej się autorytaryzmem, a nawet przemocą, to jednak nie powinno to prowadzić do pogardy dla małżeństwa, ale do ponownego odkrycia jego prawdziwego znaczenia oraz do jego odnowy. Siła rodziny „tkwi zasadniczo w tym, że rodzina jest zdolna kochać i uczyć miłości. Niezależnie od tego, jak dana rodzina może być poraniona, zawsze może się ona rozwijać wychodząc od miłości” (nr 53).*

*W tym krótkim spojrzeniu na rzeczywistość, pragnę podkreślić, że chociaż dokonano znacznej poprawy w uznaniu praw kobiet i ich uczestnictwa w życiu publicznym, to jednak jest wiele do zrobienia w niektórych krajach. Nie są bowiem całkowicie wyeliminowane niedopuszczalne praktyki. Przede wszystkim haniebna przemoc, jakiej czasami używa się wobec kobiet, molestowanie w rodzinie i różne formy niewolnictwa, które nie są oznaką męskiej siły, ale tchórzliwej degradacji. Przemoc werbalna, fizyczna i seksualna stosowana wobec kobiet w niektórych małżeństwach jest sprzeczna z samą naturą jedności małżeńskiej. Myślę o poważnym okaleczeniu narządów płciowych kobiet w niektórych kulturach, ale także o nierówności w dostępie do godnych miejsc pracy i miejsc, gdzie zapadają decyzje. Historia obciążona jest śladami ekscesów kultur patriarchalnych, gdzie kobiety były uważane za osoby drugiej klasy, ale pamiętamy także o macierzyństwie zastępczym lub o „instrumentalnym traktowaniu ciała kobiecego i czynienia go towarem w dzisiejszej kulturze medialnej”. Niektórzy twierdzą, że wiele problemów aktualnych ma miejsce na skutek emancypacji kobiet. Ale argument ten nie jest słuszny, „to fałsz, nieprawda, jest to forma seksizmu”. Równa godność mężczyzny i kobiety prowadzi nas do radości, że dochodzi do przewyżczenia dawnych form dyskryminacji oraz że w łonie rodzin rozwija się wzajemne współdziałanie. O ile pojawiają się formy feminizmu, których nie możemy uznać za właściwe, to podziwiamy również dzieło Ducha Świętego w bardziej wyraźnym uznaniu godności kobiet i ich praw (nr 54).*

*Mężczyzna „odgrywa również decydującą rolę w życiu rodzinnym, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony i wsparcia żony i dzieci. [...] Wielu mężczyzn jest świadomych znaczenia swojej roli w rodzinie i realizuje ją angażując szczególne właściwości męskiego charakteru. Brak ojca poważnie naznacza życie rodzinne, wychowywanie dzieci oraz ich integrację w życie społeczne. Jego nieobecność może być fizyczna, emocjonalna, poznawcza i duchowa. Brak ten pozbawia dzieci odpowiedniego wzorca postawy ojcowskiej” (nr 55).*

*Inne wyzwanie wyłania się z różnych form ideologii, ogólnie zwanej „gender”, która „zaprzecza różnicy i naturalnej komplementarności mężczyzny i kobiety. Ukazuje ona społeczeństwo bez różnic płciowych i banalizuje podstawy antropologiczne rodziny. Ideologia ta wprowadza projekty edukacyjne i wytyczne legislacyjne promujące tożsamość osobistą i związki emocjonalne w całkowitym oderwaniu od różnic biologicznych między mężczyzną a kobietą. Tożsamość człowieka jest zdana na indywidualistyczny wybór, który może się również z czasem zmieniać”. Niepokojący jest fakt, że niektóre ideologie tego typu, utrzymujące, że stanowią odpowiedź na pewne, czasami zrozumiałe aspiracje, starają się ją narzucić jako myśl dominującą*

określającą nawet edukację dzieci. Nie wolno zapominać, że „płeć biologiczną (sex) oraz rolę społeczno-kulturową płci (gender) można odróżniać, ale nie rozdzielać”. Ponadto „rewolucja biotechnologiczna w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego wprowadziła możliwość manipulowania aktem poczęcia, czyniąc go niezależnym od współżycia płciowego między mężczyzną a kobietą. W ten sposób życie ludzkie i rodzicielstwo stały się czymś, co można tworzyć i niszczyć. Czymś w dużej mierze uzależnionym od życzenia osób lub par”. Czym innym jest zrozumienie ludzkiej słabości i złożoności życia, a czym innym akceptacja ideologii, które domagają się oddzielenia od siebie nierozłącznych aspektów rzeczywistości. Nie popadajmy w grzech usiłowania zastąpienia Stwórcy. Jesteśmy stworzeniami i nie jesteśmy wszechmocni. Rzeczywistość stworzona nas uprzedza i trzeba ją przyjmować jako dar. Równocześnie jesteśmy wezwani do strzeżenia naszego człowieczeństwa, a to oznacza przede wszystkim akceptowanie i respektowanie go takim, jakim zostało stworzone (nr 56).

Dziękuję Bogu, ponieważ wiele rodzin, które wcale nie uważają się za doskonałe, żyje w miłości, realizując swoje powołanie i rozwija się, pomimo że wiele z nich upada na swej drodze. Na podstawie refleksji synodalnych nie można stworzyć stereotypu rodziny idealnej, ale stawiający wyzwania kolaż, składający się z wielu różnych rzeczywistości, pełnych radości, dramatów i marzeń. Realia, które nas niepokoją, są wyzwaniem. Nie popadajmy w pułapkę opadania z sił w samoobronnych narzekaniach, zamiast rozbudzać kreatywność misyjną. W każdej sytuacji, „Kościół dostrzega potrzebę, aby powiedzieć słowo prawdy i nadziei. [...] Wielkie wartości małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej odpowiadają na poszukiwania przenikające ludzkie istnienie”. Chociaż dostrzegamy wiele trudności, są one - jak powiedzieli biskupi Kolumbii - wezwaniem, aby „wyzwolić w nas energie nadziei przekładając je na marzenia prorocze, przemieniające działania i wyobraźnię miłosierdzia” (nr 57).

**Jakie czynniki kształtują dziś ten obraz?**

3. *Jako chrześcijanie nie możemy zrezygnować z proponowania małżeństwa, tylko dlatego, by nie przeciwstawić się aktualnej wrażliwości, by nadążyć za modą lub z powodu poczucia niższości wobec upadku moralnego i ludzkiego. Pozbawialibyśmy świat wartości, które możemy i musimy wnieść. To prawda, że nie ma sensu, aby zatrzymać się na retorycznym oskarżaniu aktualnego zła, jakby to mogło coś zmienić. Niczemu nie służy także próba narzucania norm siłą władzy. Oczekuje się od nas wysiłku bardziej odpowiedzialnego i hojnego, polegającego na przedstawieniu przyczyn i motywacji, aby nasze opowiedzenie się za małżeństwem i rodziną było takie, by ludzie byli bardziej gotowi do odpowiedzi na łaskę, jaką daje im Bóg (nr 35).*

*Jednocześnie trzeba pokornie i realistycznie uznać, że czasami nasz sposób prezentacji przekonań chrześcijańskich i sposób traktowania ludzi przyczyniły się do spowodowania tego, co obecnie jest powodem narzekania i z czego wypada nam dokonać zdrowej samokrytyki. Z drugiej strony często przedstawialiśmy małżeństwo w taki sposób, że jego cel jednoczący, zachęta do wzrastania w miłości i ideał wzajemnej pomocy pozostawały w cieniu z powodu niemal wyłącznego nacisku na obowiązek prokreacji. Nie wsparliśmy dostatecznie młodych małżeństw w pierwszych latach ich wspólnego życia, przedstawiając im propozycje dostosowane do godzin ich zajęć, do ich języka, do bardziej konkretnych niepokojów. Innymi razy przedstawialiśmy ideał teologiczny małżeństwa zbyt abstrakcyjny, skonstruowany*

*niemal sztucznie, daleki od konkretnej sytuacji i rzeczywistych możliwości rodzin takimi, jakimi są. Ta nadmierna idealizacja, zwłaszcza gdy nie obudziliśmy ufności w działanie łaski, nie pozwoliła na to, aby małżeństwo było bardziej pożądane i atrakcyjne, ale wręcz przeciwnie (nr 36).*

*Przez długi czas byliśmy przekonani, że jedynie kładąc nacisk na kwestie doktrynalne, bioetyczne i moralne, nie pobudzając do otwartości na łaskę, dostatecznie wsparliśmy rodziny, umacniając więź małżonków i wypełniliśmy sensem ich wspólne życie. Trudno nam zaprezentować małżeństwo bardziej jako dynamiczny proces rozwoju i realizacji, niż jako ciężar, który trzeba znosić przez całe życie. Z trudem dajemy też miejsce dla sumienia wiernych, którzy pośród swoich ograniczeń często odpowiadają najlepiej jak potrafią na Ewangelię i mogą rozwijać swoje własne rozeznanie w sytuacji, gdy wszystkie systemy upadają. Jesteśmy powołani do kształtowania sumień, nie zaś domagania się, by je zastępować (nr 37).*

**W jaki sposób Kościół (papież, biskupi, prezbiterzy, katecheci) w swoim nauczaniu przedstawia małżeństwo i rodzinę?**

- 4. Musimy być wdzięczni za fakt, że większość ludzi ceni relacje rodzinne, które pozwalają trwać w czasie i zapewniają drugiej osobie szacunek. Dlatego cenne jest to, że Kościół oferuje przestrzenie towarzyszenia i poradnictwa w kwestiach związanych z rozwojem miłości, przewycięzania konfliktów i wychowywania dzieci. Wielu ludzi docenia moc łaski, jakiej doświadczają w sakramencie pojednania i w Eucharystii, która pozwala im radzić sobie z wyzwaniem małżeństwa i rodziny. W niektórych krajach, zwłaszcza w różnych częściach Afryki, laicyzmowi nie udało się osłabić pewnych wartości tradycyjnych, a w każdym małżeństwie wytwarza się silna więź między dwiema poszerzonymi rodzinami, w których wciąż zachowany jest wyraźnie określony system zarządzania konfliktami i trudnościami. W dzisiejszym świecie doceniane jest także świadectwo małżeństw, które nie tylko wytrzymały w czasie, ale nadal rozwijają wspólny projekt i zachowują wzajemne uczucie. Otwiera to drzwi do duszpasterstwa pozytywnego, gościnnego, umożliwiającego stopniowe pogłębianie wymagań Ewangelii. Jednak wiele razy działaliśmy w postawie defensywnej i trwoniliśmy energię duszpasterskie, powielając ataki na dekadenski świat, z niewielką zdolnością proaktywną, aby wskazać drogi szczęścia. Wielu nie dostrzega, że orędzie Kościoła o małżeństwie i rodzinie jest wyraźnym, jasnym odzwierciedleniem nauczania i postawy Pana Jezusa, który proponując wymagający ideał jednocześnie nigdy nie stracił współczującej bliskości wobec osób słabych, jak Samarytanka czy kobieta cudzołożna (nr 38).*

**W jaki sposób Kościół towarzyszy narzeczonemu, małżonkom, rodzinom w realizacji ich powołania?**

- 5. Nie oznacza to niezauważania upadku kultury, która nie promuje miłości i poświęcenia. Konsultacje poprzedzające dwa ostatnie synody ujawniły różne przejawy „kultury tymczasowości”. Mam na myśli, na przykład, szybkość, z jaką ludzie przechodzą z jednej relacji uczuciowej do innej. Sądzą, że miłość, tak jak w sieciach społecznościowych, można podłączyć lub odłączyć na żądanie konsumenta i równie szybko zablokować. Myślę również o lęku, jaki budzi perspektywa stałego zaangażowania, obsesji na punkcie czasu wolnego, o relacjach, które obliczają koszty i korzyści, i są utrzymywane jedynie wówczas, jeśli są środkiem, aby zaradzić*

*samotności, aby zapewnić ochronę lub zyskać jakąś usługę. Na relacje uczuciowe przenosi się to, co dzieje się z przedmiotami i środowiskiem: wszystko można wyrzucić, każdy używa i wyrzuca, marnotrawi i niszczy, wykorzystuje i wyciska jak długo służy. A potem: żegnaj! Narcyzm czyni ludzi niezdolnymi do spojrzenia poza siebie, poza własne pragnienia i potrzeby. Ale ten, kto wykorzystuje innych, wcześniej czy później sam będzie w końcu wykorzystywany, manipulowany i opuszczony z tą samą logiką. Warto zauważyć, że zerwanie więzi ma często miejsce u osób dorosłych, poszukujących swego rodzaju „autonomii” i odrzucających ideał starzenia się razem, troszcząc się jedno o drugie i wspierając się wzajemnie (nr 39).*

*„Ryzykując zbytne uproszczenie możemy powiedzieć, że żyjemy w kulturze, która wywiera na ludzi młodych presję, by nie zakładali rodziny ze względu na brak perspektyw na przyszłość. A ta sama kultura proponuje innym tak wiele opcji, że również oni są odwodzeni od założenia rodziny”. W niektórych krajach, wielu ludzi młodych „często odkłada ślub z powodu problemów ekonomicznych, problemów z pracą bądź ze studiami. Czasem są to inne motywy, takie jak wpływ ideologii, które pomniejszają znaczenie małżeństwa i rodziny, doświadczenie niepowodzenia innych małżeństw, na które oni nie chcą się narażać, strach przed czymś, co uważają za zbyt wielkie i święte, ułatwienia socjalne i korzyści ekonomiczne wypływające z tytułu konkubinatu, czysto emocjonalna i romantyczna koncepcja miłości, obawa przed utratą wolności i niezależności, odrzucenie czegoś pojmowanego jako instytucjonalne i biurokratyczne”. Musimy znaleźć słowa, motywacje i świadectwa, które by nam pomogły w poruszeniu najgłębszych zakamarków serc ludzi młodych, gdzie są najobfitsze źródła ich zdolności do wielkoduszności, zaangażowania, miłości, a nawet heroizmu, aby ich zachęcić do zaakceptowania z entuzjazmem i męstwem wyzwania małżeństwa (nr 40).*

*Ojcowie synodalni mówili o dzisiejszych „tendencjach kulturowych, które zdają się narzucać nieograniczoną afektywność, [...] afektywność narcystyczną, niestałą i zmienną, która nie zawsze pomaga w osiągnięciu większej dojrzałości”. Wyrazili zaniepokojenie z powodu „szerzenia się pornografii i komercjalizacji ciała, czemu sprzyja również wynaturzone korzystanie z internetu”, jak również z powodu „sytuacji tych osób, które są zmuszone do uprawiania prostytucji”. W tym kontekście „małżonkowie są czasami niepewni, niezdecydowani i trudno im znaleźć sposoby rozwoju. Wielu jest tych, którzy mają tendencję do pozostawania na wczesnych etapach życia emocjonalnego i seksualnego. Kryzys pary małżeńskiej destabilizuje rodzinę i poprzez separację i rozwód może doprowadzić do poważnych konsekwencji dla dorosłych, dzieci i społeczeństwa, osłabiając jednostkę i więzy społeczne”. Często „mamy do czynienia z wieloma kryzysami małżeńskimi, do których często podchodzi się w sposób powierzchowny i bez odwagi, cierpliwości, sprawdzenia, wzajemnego przebaczenia, pojednania, a także poświęcenia. W ten sposób te porażki dają początek nowym relacjom, nowym parom, nowym związkom i nowym małżeństwom, co stwarza złożone sytuacje rodzinne i problematyczne z chrześcijańskiego punktu widzenia” (nr 41).*

*„Także spadek liczby ludności, spowodowany mentalnością antynatalistyczną i krzewiony przez globalne polityki «zdrowia reprodukcyjnego», nie tylko determinuje sytuację, w której nie jest już zapewniona zastępowalność pokoleń, ale z czasem grozi doprowadzeniem do zubożenia gospodarczego i utraty nadziei na przyszłość. Rozwój biotechnologii ma również duży wpływ na przyrost naturalny”. Mogą się do tego*

*dołączać inne czynniki, takie jak: „uprzemysłowienie, rewolucja seksualna, strach przed przeludnieniem, problemy ekonomiczne [...]. Społeczeństwo konsumpcyjne może również zniechęcać ludzi do posiadania dzieci, aby tylko zachować swoją wolność i własny styl życia”. Prawdą jest, że prawe sumienie małżonków, jeśli byli dotąd bardzo hojni w przekazywaniu życia, może prowadzić do decyzji o ograniczeniu liczby dzieci z wystarczająco poważnych powodów, ale także prawdą jest, że „ze względu na umiłowanie tej godności sumienia Kościół odrzuca ze wszystkich sił działania państwa przymuszające do antykoncepcji, sterylizacji, czy wręcz aborcji”. Środki te są nie do przyjęcia, także w miejscach o wysokim przyroście naturalnym, ale trzeba zwrócić uwagę, że politycy zachęcają do nich także w niektórych krajach przeżywających dramat bardzo niskiego wskaźnika urodzeń. Jak wskazali biskupi Korei, jest to „działanie sprzeczne i lekceważące swój obowiązek” (nr 42).*

*Oslabienie wiary i praktyk religijnych w niektórych społeczeństwach wpływa na rodziny i czyni je bardziej samotnymi z ich trudnościami. Ojcowie synodalni stwierdzili, że „jedną z największych bied obecnej kultury jest samotność, owoc braku Boga w życiu ludzi i kruchości relacji. Istnieje również ogólne poczucie bezsilności w obliczu rzeczywistości społeczno-gospodarczej, które często prowadzi do zmiążdżenia rodzin. [...] Często rodziny czują się opuszczone ze względu na brak zainteresowania i małej uwagi ze strony instytucji. Konsekwencje negatywne z punktu widzenia organizacji społecznej są oczywiste: od kryzysu demograficznego po trudności edukacyjne, od trudności przyjęcia rodzącego się życia do postrzegania obecności osób starszych jako obciążenia, aż po rozprzestrzenianie się zaburzeń uczuciowych, co prowadzi niekiedy do przemocy. Obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków ustawodawczych i pracowniczych, aby zapewnić ludziom młodym przyszłość i dopomóc im w realizacji planu założenia rodziny” (nr 43).*

*Brak godnego lub odpowiedniego mieszkania często prowadzi do odroczenia sformalizowania związku. Pamiętajmy, że „rodzina ma prawo do mieszkania odpowiedniego dla życia rodzinnego i dostosowanego do liczby jej członków, w miejscu zapewniającym podstawowe usługi konieczne do życia rodziny i wspólnoty”. Rodzina i dom to dwie rzeczy, które wzajemnie się siebie domagają. Przykład ten pokazuje, że musimy domagać się praw rodziny, a nie tylko praw jednostki. Rodzina jest dobrem, bez którego społeczeństwo nie może się obejść, które musi być chronione. Obrona tych praw jest „profetycznym wezwaniem na rzecz instytucji rodziny, wymagającej szacunku oraz ochrony przed wszelkiego rodzaju uzurpacją”, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy zazwyczaj zajmuje niewiele miejsca w programach politycznych. Wśród wielu praw, rodziny mają także prawo, by „oczekiwać od władz publicznych właściwej, nikogo nie dyskryminującej polityki rodzinnej w kwestiach prawnych, gospodarczych, społecznych i finansowych”. Niekiedy rodziny przeżywają dramatyczne cierpienia, kiedy w obliczu choroby osoby bliskiej, nie mają dostępu do odpowiedniej opieki zdrowotnej, lub gdy wydłuża się czas bez dostępu do godnej pracy. „Sytuacja ekonomiczna zmusza rodziny do rezygnacji z edukacji, życia kulturalnego i aktywnego życia społecznego. Obecny system gospodarczy wytwarza różne formy wykluczenia społecznego. W sposób szczególnie dotykają rodziny problemy dotyczące pracy. Młodzi mają niewielkie możliwości zatrudnienia, a oferta pracy jest bardzo selektywna i prowizoryczna. Dzień pracy jest długi i często obciążony długim czasem dojazdu. Nie pomaga to członkom rodzin w spotykaniu się między sobą i ze swoimi dziećmi w taki sposób, który codziennie umacniałby ich relacje” (nr 44).*

*„Wiele dzieci rodzi się poza małżeństwem, zwłaszcza w niektórych krajach i wiele jest tych, które następnie dorastają tylko z jednym z rodziców czy też w poszerzonym lub przekształconym środowisku rodzinnym. [...] Seksualne wykorzystywanie dzieci jest również jedną z najbardziej oburzających i podłych rzeczywistości współczesnego społeczeństwa. Także społeczeństwa doświadczające przemocy z powodu wojny, terroryzmu lub przestępczości zorganizowanej są świadkami degradacji sytuacji rodzinnych. Zwłaszcza w wielkich metropoliach i ich przedmieściach narasta zjawisko tak zwanych dzieci ulicy”. Wykorzystywanie seksualne dzieci staje się jeszcze bardziej szokujące, gdy pojawia się w miejscach, w których powinny być chronione, zwłaszcza w rodzinach, szkołach i we wspólnotach i instytucjach chrześcijańskich” (nr 45).*

**Z czego wynika dzisiejsza „słabość” małżeństwa i rodziny?**

- 6. Migracje „są innym znakiem czasów, który należy rozpatryć i zrozumieć, z całym brzemieniem konsekwencji dla życia rodzinnego”. Ostatni Synod nadał dużą wagę temu zjawisku stwierdzając, że „dotyka ono, na różne sposoby, całych populacji, w różnych częściach świata. Kościół odegrał w tej dziedzinie rolę pierwszoplanową. Konieczność zachowania i rozwijania tego ewangelicznego świadectwa (por. Mt 25, 35) wydaje się obecnie pilniejsza niż kiedykolwiek. [...] Ludzka mobilność, która odpowiada naturalnemu historycznemu ruchowi narodów, może okazać się autentycznym ubogaceniem zarówno dla rodziny, która emigruje, jak i dla kraju, który ją przyjmuje. Inną sprawą jest przymusowa migracja rodzin w konsekwencji wojny, prześladowań, biedy, niesprawiedliwości, naznaczona perypetiami podróży, która często zagraża życiu, wywołuje urazy i destabilizuje rodziny. Towarzystwo migrantom wymaga specjalistycznego duszpasterstwa skierowanego do rodzin migrujących, ale także do członków rodzin pozostałych w miejscu pochodzenia. Musi być ono realizowane z poszanowaniem ich kultur, formacji ludzkiej i religijnej, z której się wywodzą, bogactwa duchowego ich obrzędów i tradycji, także poprzez im właściwe duszpasterstwo. [...] Migracje jawią się jako szczególnie dramatyczne i katastrofalne dla rodzin i osób, kiedy odbywają się poza prawem i są wspierane przez międzynarodowe sieci handlu ludźmi. To samo można powiedzieć, gdy dotyczą kobiet i dzieci bez opieki, zmuszonych do dłuższych pobyków w miejscach przejściowych, w obozach dla uchodźców, w których nie można podjąć procesów integracji. Skrajne ubóstwo i inne sytuacje rozkładu doprowadzają niekiedy rodziny do sprzedawania swoich dzieci na prostytucję lub handel narządami”. „Prześladowania chrześcijan, jak również prześladowania mniejszości etnicznych i religijnych, w wielu częściach świata, szczególnie na Bliskim Wschodzie, stanowią wielką próbę nie tylko dla Kościoła, ale także dla całej wspólnoty międzynarodowej. Należy wspierać każdy wysiłek na rzecz ciągłego trwania rodzin i wspólnot chrześcijańskich w ziemiach ich pochodzenia” (nr 46).*

**W jaki sposób migracje wpływają na kondycję małżeństwa i rodziny?**

---

**Instrukcja:**

Przed każdym pytaniem znajduje się wybrany fragment bądź fragmenty z posynodalnej adhortacji apostołskiej *Amoris Laetitia*, które obok treści wykładów ks. dr Arnolda



**Zawadzkiego i ks. dr hab. Jana Wolskiego powinny stać się punktem wyjścia i pomocą dla zespołu lub koła synodalnego podczas udzielania odpowiedzi na postawione pytania. Protokół wraz z udzielonymi odpowiedziami należy niezwłocznie po spotkaniu przesłać na adres: [synod@archidiecezja.lodz.pl](mailto:synod@archidiecezja.lodz.pl). Uprzejmie prosimy, aby odpowiedzi na pytania do poszczególnych tematów przysyłać w odrębnych plikach (nie łączyć dwóch lub trzech tematów ze sobą). Każdy z tematów przeznaczony jest na jedno spotkanie. W danym miesiącu zatem powinny odbyć się dwa spotkania zespołu lub koła synodalnego. W nagłówku protokołu prosimy o podanie szczegółowych danych z jakiego zespołu lub koła napływają odpowiedzi.**